



LESZEK ZINKOW

CIRCA 1850

Orient i transgresje

Akademia Ignatianum
Wydawnictwo WAM

Kraków 2014

WSTĘP

Bez wątpienia można było to wyrazić w sposób bardziej subtelny i wyrafinowany. Można było ułożyć w kształt naukowej retoryki, otoczyć badawczymi uwarunkowaniami, rozbudowaną socjokulturowo analizą. Poważni badacze – orientaliści, socjologowie, antropolodzy, kulturoznawcy; naukowcy zajmujący się fenomenem spotkań i relacji odległych, obcych sobie kultur, ubierają owo najoczywistsze zdanie, fundamentalne przecież dla podobnych analiz, w słowa i frazy bez porównania – by tak rzec – stosowniejsze, wyrafinowaną terminologię akademicką, choć zapewne przez to właśnie – eufemistyczną. Otóż gdy Rifa’a at-Tahtawiemu, egipskiemu intelektualistcie (poniekąd śmiało nazwać go możemy – okcydentalistą) dziewiętnastego stulecia przyszło wskazać jakąś najbardziej rzucającą się w oczy cechę Europejczyków, powiedział najprościej, bodaj zarazem najtrafniej, że *są oni ludźmi nadzwyczaj ciekawskimi, nieustannie się gapią i podniecają każdą nowością*².

Tematem tej książki uczynić chciałbym właśnie ów fenomen (zarazem jego rozmaite konsekwencje) *gapienia się* – czasami wzajemnego, Europejczyków na dziewiętnastowieczny Egipt, udanych i nieudanych prób zaspokojenia niezmierniej ciekawości, a w konsekwencji upartego, nie zawsze przecież uświadomionego, dążenia ku najrozmaitszym transgresjom; symbolicznym, poznawczym, społecznym, obyczajowym, ma-

² Rifa’a at-Tahtawi, *Al-Amal al-kamila*, t. II: *As-Sijasa wa-l-watanijja wa-l-tarbija*, s. 76; cyt. za: T. Mitchell, *Egipt na wystawie świata*, tłum. E. Klekot, Warszawa 2001, s. 14.

terialnym – czy równie upartego ich unikania, doprecyzowany jeszcze dodatkowo tytułową datą (circa) 1850, z której wypada mi się także w tym miejscu już wstępnie (nomen-omen) wytłumaczyć. Doprecyzowań jestem winien czytelnikowi zresztą jeszcze kilka.

Zacznę od refleksji najbardziej ogólnej. Mircea Eliade nie miał wątpliwości, że nasze rozumienie Wschodu zawsze będzie naznaczone całkowicie odmiennym paradygmatem form i struktur, nieprzekraczalnymi dla nas kategoriami epistemologicznymi³. Próby wzajemnego (dodajmy tu, zdominowanego przez długi czas jednokierunkowo⁴) poznania i zrozumienia – niezwykle banalnie brzmi to sformułowanie – Wschodu i Zachodu są zagadnieniem tak obszernym, wielowątkowym, wieloaspektowym, zarazem podejmowanym badawczo tak wiele razy⁵, że bez uściśleń geograficznych i chronologicznych prowadzą ku monumentalnym, multidyscyplinarnym syntezom, których ciężaru nie potrafiłbym intelektualnie udźwignąć, ale i też nie to jest moim celem. Po pierwsze wybrałem Egipt dlatego, że od dawna stanowi przedmiot moich zainteresowań. Dodam natychmiast – nie tylko, a raczej nie tyle Egipt sta-

³ M. Eliade, *Próba labiryntu. Rozmowy z Claude-Henri Rocquetem*, tłum. K. Środa, Warszawa 1992, s. 69.

⁴ E. Said, *Orientalizm*, tłum. M. Wyrwas-Wiśniewska, Poznań 2005, s. 288.

⁵ Fundamentalna monografia Edwarda Saida *Orientalism*, opublikowana po raz pierwszy w 1978 roku, doczekała się już dwóch osobnych polskich tłumaczeń (W. Kalinowskiego ze wstępem Z. Żygulskiego jun., Warszawa 1991 oraz M. Wyrwas-Wiśniewskiej, Poznań 2005), przywołuje w kolejnych wydaniach i wznowieniach (Said zmarł w 2003 roku) zestawienie bibliograficzne mogące zapełnić sporą biblioteczkę. Należy tu także zaznaczyć, że G. Borkowska zgłosiła w artykule *Wschodniość, rosyjskość, orientarność. Porządkowanie pojęć*, w: *Pogranicza literatury: księga ofiarowana Profesorowi Januszowi Maciejewskiemu na Jego siedemdziesięciolecie*, G. Borkowska, J. Wójcicki (red.), Warszawa 2001, s. 272-281 uargumentowane zastrzeżenia odnoszące się do dowolności (wymienności) używania określeń „Wschód” i „Orient”.

rożytny; raczej niezwykle, fascynujące dzieje zadziwiająco się rozwijającej już od klasycznego antyku, aż ku naszym czasom, recepcji dziedzictwa, odkrywania i badania, podróży ku dolinie Nilu (postrzeganej nieodmiennie przez większość przybyszów jako jednoczesna podróż w otchłań czasu), kolekcjonowania artefaktów, wreszcie fenomen tak zwanej egiptomanii – zarówno prób interpretowania, transferowania, jak i odkrywania zaskakującej obecności rozmaitych elementów spuścizny materialnej i duchowej faraonów w nowożytnej kulturze Zachodu. Oczywiście już od wczesnego średniowiecza owo dziedzictwo oglądane i badane przez Europejczyków *in situ*, wtopione było niejako – nierozdzielnie – w kontekst arabski, muzułmański; dwa kręgi cywilizacyjne, obce sobie zupełnie, postrzegane zazwyczaj właśnie nierozdzielnie, jako jedność. Egzystowały absolutnie obok siebie, zarazem bez ustanku przekraczając, agresywnie naruszając granice własnej odrębności. Piramidy potocznie zawsze już kojarzyły się – i nadal przecież kojarzą – z melancholijnym (bądź przeciwnie: witalnym i impulsywnym) *Arabem*, a ich sylwetki związane są nierozłącznie ze strzelistymi minaretami Kairu. Zrujnowane, majestatyczne pozostałości staroegipskich świątyń, majaczące cienie hieroglifów, sfinksów, kolumn i strzaskanych posągów bogów czy faraonów, których imiona dalekim echem pobrzmiwały w nieświadomej pamięci – Amona, Horusa, Ramzesów, Tutmozisów, były najczęstszym, oczywistym niemal tłem romantycznie wyobrażanych przez europejskich malarzy-orientalistów wielbłądzych karawan, odzianych w burnusy kupców czy pobożnych muzułmańskich pielgrzymów zmierzających ku Mekce. Gwarne, rozkrzyczane ulice pełne handlarzy oferujących nie tylko orientalne precjoza czy wonne przyprawy, ale i wystawione za parę miedziaków na sprzedaż antyczne posążki i papirusy, niby okruchy zza przepaści najodleglejszych wieków – zarazem tak bliskich, wszechobecnych, znajdowanych wszędzie dosłownie: na podwórzach domostw, pośród upranych polettek, w piaskach nieprzyjaznej pustyni.

Naturalnie powyższy, przydługi akapit, jest nadzwyczajnym uproszczeniem, niezagłębiającym się w zawilości złożonych relacji starych i nowych kultur Wschodu. Ekspansywna cywilizacja muzułmańska zagnieżdżała się i w Egipcie (tutaj następowała jednak już po kilkuwiekowym epizodzie, także nieprzyjaznego dziedzictwu faraonów, rozwoju chrześcijaństwa) i w starożytnej Mezopotamii i w Persji, sięgała strukturą imperium osmańskiego ku Helladzie, sadowiąc się na śladach zupełnie obcych, prawnikowych kultur. Nierzadko zresztą ortodoksyjne interpretowanie przesłania *Koranu* odmawiało elementarnej współegzystencji, nawet z martwymi pozostałościami tysiącletnich cywilizacji, nakazując niszczenie dziedzictwa pogan, a w imię anikonizmu – konsekwentnego unicestwienia wszelkich obrazów i wizerunków, utrwalonych na ścianach świątyń, malowidłach opustoszałych grobowców czy papirusach⁶. Nie można skądinąd oczywiście odmawiać tu jakiegokolwiek pozytywnego zainteresowania⁷; zazwyczaj jednak alternatywą całkowitej, celowej zagłady starożytnych zabytków, było równie destrukcyjne „poszukiwanie skarbów” czy chaotyczna wyprzedaż, tyleż for-

⁶ Trzeba tu jednak koniecznie dodać, że zasadniczo anikoniczny pozostał także monoteizm żydowski (odrzucając wszelkie koncepcje przedstawieniowe, które można by zastosować do Boga), a i pierwsze wieki chrześcijaństwa naznaczone były fundamentalnym sporem w tej kwestii; jednym z nowszych opracowań omawiających tę problematykę jest np. R.M. Jensen, *Understanding Early Christian Art*, London-New York 2000.

⁷ Zob. np.: H.R. Roemer, *Der Islam und das Erbe der Pharaonen. Neuere Erkenntnisse zu einem alten Thema*, w: *Ägypten, Dauer und Wandel: Symposium anlässlich des 75jährigen Bestehens des Deutschen Archäologischen Instituts, Kairo am 10. und 11. Okt. 1982.*, Mainz 1985, s. 123-129; U. Haarman, *Medieval Muslim perceptions of pharaonic Egypt* w: *Ancient Egyptian Literature: History and Forms* (Probleme der Ägyptologie 10), A. Loprieno (red.), Leiden 1996, s. 605-627; O. El-Daly, *Egyptology. The Missing Millenium: Ancient Egypt in Medieval Arabic Writings*, London 2005; E. Colla, *Conflicted Antiquities: Egyptology, Egyptomania, Egyptian modernity*, Durham 2007, zwłaszcza s. 86-91.

mująca ogromne kolekcje europejskich⁸ muzeów, co pozbawiającą największej często wartości – bezcennego kontekstu archeologicznego; narzędzia „czytania” dawnych kultur.

A dlaczego właśnie tytułowy rok 1850?

Zacznijmy tak: u schyłku osiemnastego stulecia Egipt był pogrążoną w permanentnym kryzysie wewnętrznym i zewnętrznym prowincją osmańskiego imperium. Sambuł, żyjący wspomnieniami minionej potęgi (okres rzeczywistej świetności militarnej i gospodarczej Turcji, naznaczony w XVI stuleciu upokarzającą klęską pod Lepanto, skończył się około połowy XVII wieku⁹), nie mógł już później skutecznie konkurować z nowocześnie, choć zazwyczaj równie absolutystycznie, zarządzanymi państwami starego kontynentu¹⁰. Oczywiście historycy kultury i literatury wskażą tutaj współbieżnie, wyraźnie narastający na Zachodzie „mit Orientu”, poruszający serca i umysły humanistów, tęsknotę za klimatem i nostalgią Wschodu; nowe, „postwinckelmanowskie” odkrywanie dziedzictwa sztuki staro-

⁸ Gwoli ścisłości niezbędne jest jednak uzupełnienie, że w pierwszych dekadach XIX stulecia zaczęto formować także kolekcje amerykańskie; zob. J.T. Irvin, *American Hieroglyphics: The Symbol of the Egyptian Hieroglyphics in the American Renaissance*, Baltimore-London 1983, s. 3-5.

⁹ S. Faroghi, *Kryzys i przemiany, lata 1590-1699*, w: *Dzieje gospodarcze i społeczne imperium osmańskiego 1300-1914*, H. Inalcik, D. Quataert (red.), tłum. J. Hunia, Kraków 2008, s. 359-533 (s. 534-547; obszerna bibliografia); należy zwrócić uwagę, że regres w rozwoju państwa Osmanów nastąpił w momencie, w którym Europa wchodziła w rewolucję przemysłową i przeżywała głębokie przeobrażenia strukturalne także w aspekcie społecznym. Por. także najnowszą dostępną w języku polskim monografię: S.J. Shaw, E.K. Shaw, *Historia imperium osmańskiego i Republiki Tureckiej. Tom I: 1280-1808; tom 2: 1808-1975*, tłum. B. Świetlik, Warszawa 2012.

¹⁰ Można wręcz powiedzieć, że gwałtowna progresja cywilizacyjno-techniczna Europy, nasilająca się u schyłku XVIII wieku była niemal lustrzaną odwrotnością ówczesnego regresu imperium osmańskiego; zob. np. J.L. Esposito, *Islam: The Straight Path*, Oxford 2005, s. 115-116.

żytnego Egiptu¹¹ i kilka jeszcze podobnych prądów oraz zjawisk. Popularność czytelniczą zdobywały coraz liczniejsze relacje podróżników¹², powieści, poematy i operowe libretta osnute

¹¹ Zob. np.: J.G. Herder, *Winckelmann o sztuce greckiej i egipskiej* (przekł. J. Maurin-Białostocka) w: *Teoretycy, artyści i krytycy o sztuce 1700-1870*, Warszawa ²1989, s. 185-193; Edycja: J.J. Winckelmann, *Dzieje sztuki starożytnej*, tłum. T. Zatorski, oprac. W. Bałus, Kraków 2012; A. Grimm, S. Schoske (red.), *Winckelmann und Ägypten. Die Wiederentdeckung der ägyptischen Kunst im 18. Jahrhundert*, München 2005.

¹² Komentowana bibliografia M.R. Kalfatovica, *Nile Notes of a Howadji: a bibliography of travellers' tales from Egypt, from the earliest time to 1918*, New York-London 1992, podaje liczbę dwustu dwóch podróżników (od Herodota) pozostawiających publikowaną relację z pobytu w Egipcie, przed rokiem 1800; pod koniec XVIII wieku narasta ona jednak wykładniczo i już w ćwierćwieczu 1800-1825 wynosi 75. Zob. także np.: P. Starkey, N. El Kholy (red.), *Egypt through the Eyes of Travelers*, Durham 2002; D. Manley, S. Abdel-Hakim (red.), *Traveling through Egypt. From 450 B.C. to the Twentieth Century*, Cairo-New York 2008. Zagadnienia starszego podróżopisarstwa badała A. Wolff, *How Many Miles to Babylon? Travels and Adventures to Egypt and Beyond, 1300-1640*, Liverpool 2003. Należy podkreślić, że bodaj najbardziej zaawansowane są prace (wraz z reedycjami) opisujące podróżopisarstwo francuskie, włoskie czy niemieckie; zob. np. J.-M. Carre, *Voyageurs et écrivains français en Égypte*, Cairo 1932, kontynuowane w kairskim Instytucie Francuskim poprzez monumentalne wydawnictwo źródłowe: [*Collection des*] *Voyageurs Occidentaux en Égypte*. (=CVOE; Institut Français d'Archéologie Orientale, Le Caire). Seria ukazująca się od 1970 prezentuje pisma wczesnych (przeddziewiętnastowiecznych) podróżników. Podobną problematykę podnosi dzieło J.-C. Vatin, *La fuite en Égypte. Supplément aux voyages européens en Orient*, Le Caire 1989, oraz studia składające się na pracę zbiorową: *Images d'Égypte*, Le Caire 1991. Nadzwyczaj pomocne są tu także starsze prace Reinholda Röhricha (np. *Bibliotheca Geographica Palaestinae, Chronologisches Verzeichniss der auf die Geographie des Heiligen Landes bezüglichen Literatur von 333 bis 1878 und Versuch einer Cartographie*, Berlin 1890), który, badając dzieje wypraw krzyżowych, zestawiał imponujące katalogi relacji z podróży Europejczyków, zwłaszcza do Ziemi Świętej, ale także Egiptu; pod pewnymi względami jego prace są bardziej wyczerpujące (bibliograficznie), aniżeli wspomniane wyżej, np. Kalfatovica.

na orientalnych bądź pseudoorientalnych wątkach (także tych z mistyczno-starożytnym akcentem, jak choćby narracja w *Die Zauberflöte* Wolfganga Amadeusza Mozarta; autorem libretta był Emanuel Schikaneder¹³). Prawdziwe napięcie nabrzmiewało jednak w polityce, domagając się – po obu stronach – sformułowania jakichś koncepcji wzajemnych relacji na nadchodzące dekady. Władcy i politycy świata muzułmańskiego coraz częściej zadawali sobie pytanie, jak przezwyciężyć ów błogi, lecz coraz bardziej dotkliwy paraliż, jak mocno oprzeć się w potencjalnych przemianach na własnej tradycji, jak poszukiwać niekonfrontatywnego zbliżenia z Zachodem – bądź jak skutecznie podtrzymywać dystans – aby zarazem skorzystać i nie spowodować żywiołowej, bezwzględnej ekspansji europejskich mocarstw, które pod pozorami „oświeconej pomocy” i „cywilizacyjnej misji”, przeprowadzą po prostu brutalną kolonizację.

Mimo, iż w podobnej sytuacji znajdowały się inne bliskowschodnie kraje z przeogromnym dziedzictwem starożytnym jak Irak i Persja, w mniejszym stopniu Algieria¹⁴, Egipt miał naturalnie także swoje rysy specyficzne. Miał średniowieczne tradycje politycznej niezależności, naznaczonej wszakże osobli-

¹³ Zob. J. Assmann, *Die Zauberflöte, Oper und Misterium*, München-Wien 2005. Dodajmy, że takie „egipskie” inscenizacje zdarzały się pośród rozmaitych spektakli wystawianych w XVII i XVIII wieku w naszym kraju; spektakl teatru szkolnego w Lesznie (ok. 1650; H. Kaczmarek, *Jan Jonston; u początków polskich zainteresowań starożytnym Egiptem*, Poznań 2002, s. 7 i przypis 9) czy *Igrzysko fortuny* Heleny Radziwiłłowej na deskach teatru nieświeskiego (1750; zob. L. Zinkow, *Nad Wisłą, nad Nilem... Starożytny Egipt w piśmiennictwie polskim (do 1914 roku)*, Kraków 2006, s. 88-90).

¹⁴ Gwoli ścisłości konieczne jest tu zastrzeżenie, że Persja nie była zależna od imperium Osmanów, natomiast obszar obecnego Iraku był (w największym uproszczeniu) przez długi czas terytorium spornym pomiędzy Turcją a Persją. Algieria z kolei miała status księstwa wasalnego względem Sztambułu. O kolonialnej retoryce „cywilizacyjnej misji” zob. np.: D. Costantini, *Mission civilisatrice: Le rôle de l'histoire coloniale dans la construction de l'identité politique française*, Paris 2008.

wym piętnem rządów tak zwanych sułtanów mameluckich, potomków białych niewolników wywodzących się głównie z Kaukazu i Kurdystanu¹⁵. Nadzwyczaj sprawni wojownicy – niegdyś elitarna gwardia – przejęli władzę nad Nilem już w XIII wieku, a kolejne dynastie wywodzące się niezmiennie i wyłącznie z tych elit sprawowały rządy przez trzy stulecia. Ekspansja ku Egiptowi i Syrii była paradygmatem polityki Stambułu, gdyż wraz z tym zajmowali Hidżaz – święte miasta islamu: Mekkę i Medynę. „Egipskie” ambicje Turcji przekładały się także na determinację przejścia całego basenu Morza Czerwonego, jako tradycyjnego szlaku tranzytowego ku Indiom (choć dodajmy, kluczowa była także droga lądowa, anatolijska czy syryjska), zarazem podporządkowania sobie całego ówczesnego świata islamskiego. Turecka ofensywa ułatwiona była życzliwością ludności lokalnej (Arabów osiadłych, Beduinów i wielu mniejszości etnicznych a nawet religijnych), gdyż postrzegano ich jako wyzwolicieli spod okrutnej opresji mameluckiej, choć sporadycznie zdarzały się i antytureckie powstania.

¹⁵ Z arab.: *mamlūk*, tur. *memlük* ‘sługa, niewolnik’; zob. np.: J. Waterson, J. Man (wstęp), *Wojny mameluków. Władcy i rycerze islamu*, tłum. B. Tkaczow, Warszawa 2007.